Teatr w Badowie ma pomysł, już zaprasza na wyjątkowy wieczór

data aktualizacji: 2020.05.12 autor: Justyna Napierała



Jedna ze sztuk na deskach Teatru Badów. (Archiwum Teatru Badów)

Jesteśmy w trudnej sytuacji, nie zwalniamy pracowników, ale w tej formie możemy przetrwać maksymalnie miesiąc, mówi Joanna Fidler- Sierzputowska, która razem z mężem w Badowie na terenie gminy Mszczonów prowadzi Teatr Badów im. Piotra Bikonta.

– Jest bardzo źle, i nie mamy konkretnej informacji, kiedy będziemy mogli funkcjonować, to nas bardzo osłabia – dodaje właścicielka tego miejsca kultury.

Tutaj oprócz przedstawień, kręcone są sceny do filmów, organizowane przyjęcia.

Od miesiąca cisza, nic.

Właściciele złożyli wniosek do PUP o pożyczkę 5 tys. złotych, spełniają kryteria i czekają na odpowiedź.

Do przyjaciół teatru wystosowali też list z prośbą o wsparcie działalności, oferując w podziękowaniu zaproszenie na wieczór pt. „Dla darczyńców w czasach zarazy”.

Kiedy opadnie już kurz po koranawirusie chcą zorganizować w Folwarku specjalny wieczór badowski pt. „Dla darczyńców w czasach zarazy”.

Aby wziąć udział w takim wieczorze, pełnym artystycznych atrakcji i kulinarnych pyszności gospodarze miejsca proszą o wpłatę dowolnej kwoty na konto Teatru tytułem „darowizna”. Taka wpłata będzie wstępem na ten niezwykły wieczór. Przelew można kierować na następujące dane: Stowarzyszenie Teatr Badów im. Piotra Bikonta, ul. Piekarska 31, 96-320 Badów Górny, nr konta: 23 1240 4650 1111 0000 5146 0288, tytułem „darowizna na cele statutowe”.

– Mieliśmy wiele planów, dostaliśmy niedawno nagrodę podczas Sopockich Konsekwencji Teatralnych, mieliśmy rozpocząć próby do kolejnych przedstawień – podkreśla Joanna Fidler-Sierzputowska, z zawodu aktorka.

Teatr Badów to wyjątkowe miejsce, odbywają się tam nie tylko przedstawienia ale też biesiady. W Folwarku kręcone były też sceny do filmów takich jak między innymi „Testosteron” czy „Siła wyższa”.

– Przyjechałam do Badowa dziewiętnaście lat temu – wspomina Joanna Fidler- Sierzputowska, to właśnie ona z zawodu aktorka z mężem Sławomirem Sierzputowskim i przyjacielem, nieżyjącym już Piotrem Bikontem mieli pomysł, by właśnie w teatrze w Badowie powstawały przedstawienia, wystawiane później na innych scenach.

Pierwszy spektakl „Frankenstein” oprócz Badowa swoją premierę miał też w teatrze w Katowicach, zaś „Wszystko o kobietach” grane jest do tej pory w Teatrze Nowym w Łodzi.

Każdy rok przynosi nowy spektakl.

Wieczory w teatrze w Badowie to biesiady, znane w środowisku.

Oprócz sztuki na jaką zapraszani są widzowie, odbywa się wspólny posiłek, dyskusja, prezentacja filmów dokumentalnych, spotkania z autorami.

– Ciężko nam było po śmierci Piotra wrócić na scenę ale publiczność dopytywała i czekała – mówi Joanna Fidler- Sierzputowska.

– Dlatego zdecydowaliśmy się. Duch Piotra jest tutaj obecny – dodaje.

– To był inspirujący człowiek, tak jakby przeczuwał odejście – podkreśla Joanna Fidler-Sierzputowska.

Już bez Piotra Bikonta w listopadzie 2017 roku publiczność mogła zobaczyć „Siódemkę”, to takie swoiste pożegnanie się ze współautorem tego miejsca.

Źródło: https://eglos.pl/aktualnosci/item/35552-teatr-w-badowie-ma-pomysl-juz-zaprasza-na-wyjatkowy-wieczor